

KOPALNIE LICZĄ NA WZROST CEN WĘGLA. ENERGETYKA SCEPTYCZNA

Obserwowany w ostatnich miesiącach wzrost cen węgla energetycznego na europejskim rynku do poziomu powyżej 70 USD za tonę powinien z czasem przełożyć się także na wzrost krajowych cen dla energetyki – liczą przedstawiciele kopalń. Sceptycznie perspektywę wzrostu cen ocenia energetyka.

W tle toczących się rozmów na temat wielkości tegorocznych dostaw oraz cen krajowego węgla dla energetyki są negocjacje umowy społecznej dla górnictwa – jednym z jej wątków jest ewentualne powiązanie wielkości przyszłych subwencji dla kopalń – jeżeli zaakceptuje je Komisja Europejska - z cenami węgla w europejskich portach ARA (Amsterdam, Rotterdam, Antwerpia).

Jak wynika z opublikowanego w listopadzie ub. roku raportu Najwyższej Izby Kontroli, w latach 2017-2018 polskie elektrownie kupowały węgiel od krajowych producentów taniej, niż kosztowałyby jego sprowadzenie z zagranicy. Rok później węgiel importowany stał się tańszy od krajowego, a niskie ceny na międzynarodowych rynkach, wyrażane za pomocą indeksu cenowego CIF ARA, utrzymywały się także w ubiegłym roku, spadając w drugim kwartale do najniższego od kilkunastu lat poziomu poniżej 50 USD za tonę węgla o określonych parametrach.

Druga połowa ub. roku przyniosła ożywienie na międzynarodowych rynkach. W trzecim kwartale notowania indeksu CIF ARA zbliżyły się do poziomu 60 USD za tonę, natomiast w grudniu przebiły pułap 70 USD. W styczniu br. tona węgla energetycznego w portach ARA wyceniana była nawet na 74 USD i od tego czasu stabilnie utrzymuje się na poziomie powyżej 70 USD (ok. 270 zł). Sprowadzenie węgla do Polski oznacza dodatkowy koszt frachtu i przeładunku (ok. 15 USD za tonę), co daje łączny koszt rzędu 330 zł za tonę w polskich portach (ponad 13 zł za gigadżul energii z węgla). Dodatkowo należy uwzględnić rosnący kurs dolara do złotego.



Reklama

Choć wielkość cen węgla w ARA nie ma bezpośredniego wpływu na relacje cenowe krajowych producentów węgla z energetyką, które ustalane są w długoterminowych umowach bilateralnych, to jednak ceny w obrocie międzynarodowym stanowią stały punkt odniesienia dla rynku krajowego.

Krajowe ceny węgla monitoruje katowicki oddział Agencji Rozwoju Przemysłu, który co miesiąc publikuje wyliczane wspólnie z Towarową Giełdą Energii indeksy cenowe. Według najnowszych danych - w lutym br. węgiel dla energetyki był o 3,1 proc. tańszy niż rok wcześniej, a węgiel dla ciepłownictwa o 1,7 proc. Wartość indeksu węgla dla energetyki wyniosła w lutym 253,82 zł za tonę (11,53 zł za gigadzul), zaś indeksu dla ciepłownictwa 310,89 zł za tonę (13,01 zł za gigadzul). Oznacza to, że krajowy węgiel jest obecnie tańszy od ceny nabycia węgla importowanego.

Względna stabilność cen na krajowym rynku węgla energetycznego (które pozostają obecnie zbliżone do tych z 2019 roku) wynika przede wszystkim z długoterminowych umów, wiążących górnictwo z energetyką, które najczęściej przewidują stałość cen ustalanych dla poszczególnych rocznych okresów ich obowiązywania, w zamian za gwarancję dostaw węgla o odpowiedniej jakości w określonym czasie.

W końcu ub. roku część dużych odbiorców - m.in. Grupa Tauron, Grupa Azoty i Elektrociepłownia Będzin - wypowiedziały umowy na dostawy węgla zawarte z jego największym krajowym producentem - Polską Grupą Górniczą. Chęć renegotjowania umowy anonsowała też Polska Grupa Energetyczna. Strony podjęły rozmowy na temat wolumenów dostaw i cen węgla w kolejnych okresach. Przedstawiciele PGG nie informują na temat ich przebiegu ani oczekiwań cenowych.

„Krajowe ceny węgla są pochodną umów zawartych z naszymi partnerami. Z reguły kontrakty są konstruowane tak, by ograniczyć ryzyko biznesowe obu stron, wynikające m.in. ze zmienności cen rynkowych, dostępności surowca, jego jakości itp. Stąd mechanizmy wprowadzające względnie stałe ceny węgla w danym roku kalendarzowym” - tłumaczy rzecznik Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Głogowski, przyznając, że obecnie ceny rodzimego węgla energetycznego są poniżej europejskich cen tego typu surowca.

Sceptyczny co do możliwości wzrostu cen węgla energetycznego jest wiceprezes Grupy Tauron ds.

finansowych Marek Wadowski, który podczas niedawnej konferencji prezentującej ubiegłoroczne wyniki Grupy ocenił, że wysoki poziom zapasów węgla (według danych ARP, w końcu lutego na zwałach kopalń leżało ok. 6 mln ton surowca) będzie powodował presję na obniżkę bądź utrzymanie jego cen na obecnym poziomie.

Wiceprezes Taurona zauważył, że ceny węgla w ARA – w myśl negocjowanej obecnie umowy społecznej dla górnictwa – mogą w przyszłości stać się punktem odniesienia dla rozliczania pomocy publicznej dla kopalń. „Być może będzie tak, że w Polsce dostawcy będą się rozliczali cenami opartymi o indeks ARA. Póki co, my wewnętrznie w ramach Grupy Tauron nie rozliczamy się w taki sposób – zakładamy, że wysoki poziom zapasów mimo wszystko powoduje presję na obniżkę bądź utrzymanie cen węgla na poziomie obecnym” – ocenił Marek Wadowski.

W ocenie energetyków, gdyby ceny węgla mocno wzrosły, przełożyłoby się to na mniejszą produkcję energii z bloków opalanych tym paliwem i wzrost cen energii. Nie zgadzają się z tym górnicy, wskazując, że od kilku miesięcy elektrownie węglowe ponownie zwiększają swoją produkcję. Przedstawiciele kopalń oceniają, że o ile stan zapasów i zużycie węgla w energetyce mogą wpływać na wielkość odbiorów surowca z kopalń w 2021 roku, to przy rosnących dynamicznie cenach węgla na rynku międzynarodowym nie można oczekiwać spadku cen kontraktowych.